



# O prawie karmy i pokucie

*Martinus odpowiada na pytania*

## **Czy wskazana jest pokuta i zadawanie sobie cierpień „na zapas”, aby w następnym wcieleniu uniknąć ewentualnych obciążeń wynikających z prawa karmy?(1)**

Można zadawać sobie cierpienia, ale każde postępowanie stwarza nową karmę. W Indiach są ludzie, którzy przez cały czas stoją w miejscu z podniesioną ręką, aż w końcu nie mogą jej opuścić. Ale tego rodzaju pokuta nie usuwa obciążeń karmicznych wynikających z uczynków popełnionych we wcześniejszych wcieleniach. Takie postępowanie nie polepsza losu, a odwrotnie: pogarsza go, gdyż człowiek naraża się na utratę ręki. Karma zawsze jest związana z cyklem karmicznym według zasady co człowiek sieje, to i żąć będzie. *Samobiczowanie, inne świadome zadawanie sobie nowych cierpień, umartwianie się i tego rodzaju pokuta* lokuje się poza istniejącym cyklem karmicznym i tworzy nowy cykl, pogarszając przy tym los danego człowieka.

Zupełnie odmiennym przypadkiem jest natomiast przyjęcie cierpień spoza cyklu karmicznego po to, by pomóc innym. Taki uczynek stanowi wyraz miłości bliźniego. Prawo biblijne nakazuje nam: miłuj bliźniego swego jak *siebie samego*. *Przestrzeganie owego prawa* polega na bezwarunkowym udzielaniu pomocy człowiekowi w potrzebie, tak jakby chodziło o nas samych. W ten sposób rozwijamy w sobie uniwersalną miłość.

Chrystus dobrowolnie przyjął na siebie cierpienia, żeby pomóc ludzkości. Jego zstąpienie na Ziemię nie było mu potrzebne, ponieważ nie przyczyniało się do jego własnego rozwoju. Nie musiało, gdyż Jezus był już istotą doskonałą, czyli w pełni rozwiniętym, prawdziwym człowiekiem(2). Moja obecność na Ziemi także nie jest konieczna. Wiedzę, którą teraz mam, zdobyłem w innych, wyższych sferach, zanim przybyłem na ten świat. Obecnie moim zadaniem jest tylko przekazanie owej nauki ludzkości. W wieku trzydziestu lat, przed moimi kosmicznymi narodzinami, nie miałem nawet takiej wiedzy, jaką przeważnie posiadają inni wykształceni ludzie. Mój kontakt ze słowem pisanym był skromny, od czasu do czasu korespondowałem tylko ze swoimi przybranymi rodzicami. A to przecież za mało, żeby stać się pedagogiem szanowanym za znajomość danej dziedziny.

Dokonania Chrystusa są wyrazem wielkoduszności i miłosierdzia, gdyż poddał się on cierpieniom spoza swojego cyklu karmicznego wyłącznie po to, aby pomóc człowiekowi ziemskiemu(3), ukazując mu naturę bezinteresownej, uniwersalnej miłości. Najwyższym wyrazem miłości bliźniego jest bowiem pomaganie, bez względu na poniesione własne ofiary, tym, którzy rzeczywiście są w potrzebie i są od naszej pomocy zależni. Oto na czym polega uniwersalna miłość.

□

Tytuł oryginału: „Kan man i dette liv paatage...”. Na podstawie odpowiedzi udzielonej w 1978 r. Publikacja w biuletynie „Kosmos” nr 3/2004. Przekład: Tadeusz Hynek. © Martinus Institut 1981.

### Przypisy tłumacza

(1) Prawo karmy to prawo przyczynowo-skutkowe, dzięki któremu powracają do nas wszystkie uczynki, jakie popełniamy. Karma oznacza w sanskrycie wszelkie ludzkie działanie. Dobre myśli i uczynki wracają do nas jako dobro, podczas gdy złe myśli i uczynki wracają jako zło. Powrót uczynków następuje albo w tym samym wcieleniu, albo we wcieleniach następnych, zależnie od poziomu rozwoju danej istoty i od samych uczynków. W ten sposób w naszym wiecznym bycie nie może zaistnieć żadna niesprawiedliwość, gdyż sami jesteśmy odpowiedzialni za los, jaki nas spotyka. Błędnie uważa się, że prawo karmy jest pojęciem zapożyczonym z religii Wschodu. Tymczasem pojawiało się ono w różnych cywilizacjach i epokach. W zachodnim świecie znalazło wyraz w następujących sentencjach: *A co człowiek sieje, to i żąć będzie oraz Schowaj miecz swój do pochwy, bo wszyscy, którzy za miecz chwytają, od miecza giną.*

(2) Człowiek ten nie kieruje się w myślach, emocjach i uczynkach prawem silniejszego, które rządzi postępowaniem zwierząt i człowieka ziemskiego, ponieważ wyzbył się zwierzęcych skłonności do życia kosztem innych. Źródłem radości życia nie jest dla niego stan majątkowy czy pozycja i władza nad innymi ludźmi, a potrzeba czynienia dobra, potrzeba służenia bliźniemu. Człowieka doskonałego zawsze i wszędzie prowadzi uniwersalna miłość do Boga, Wszechświata i wszystkich żywych stworzeń. Według Martinusa człowiekiem doskonałym był Jezus Chrystus.

(3) Człowieka zamieszkującego planetę Ziemię Martinus nazywa „człowiekiem ziemskim”. Według Martinusa człowiek ten nie jest jeszcze w pełni człowiekiem – nie jest człowiekiem doskonałym. Ten ostatni zawsze kieruje się dobrem i uniwersalną miłością, zwaną także miłością bliźniego. Człowiek ziemski posiada wiele cech czysto ludzkich – dzięki którym nie jest już zwierzęciem – ale też cechy charakterystyczne dla zwierząt. Pod ich wpływem może on, tak jak zwierzęta, postępować zgodnie z prawem dżungli, czyli prawem silniejszego, i wykorzystywać swoją przewagę nad słabszymi w celu zaspokojenia własnych potrzeb.

